TYGODNIK KATOLICKI.

No. 10. LA SALLE, PERU & SPRING VALLEY, ILL., CZWARTEK, 5-go MARCA, 1903. Rok II.

NOWINY ZAGRANICZNE.

Konsul rosyjski zamordowany.

Wiedeń. Do gazety "Zeit" donoszą z Konstantynopola, że rosyjski konsul M. Rulong, został w Mitrowicy zamordowany przez Albańczyków. W zeszłym roku tam ustanowiono konsulat, a mieszkańcy tak się oburzyli, że pozrywali szyny kolejowe między Mitrowicą a miejscowością Vuchitru i przemocą chcieli przeszkodzić ustanowieniu konsulatu. Ustąpili dopiero przed wojskiem, ale dopiero wtedy, gdy żołnierze spalili dwie wioski pod Mitrowicą.

Dymisya z rozkazu cara.

Petersburg. — Car nakazał natychmiast spensyonować jedenastu sędziów wyższego sądu w Abo w Finlandyi i także jednego prokuratora i wielu innych urzędników sądowych, pozbawiając ich prawa do pobierania płacy. Powodem tego zarządzenia był wyrok tegoż sądu, że dopuścili do procesowania rosyjskiego gubernatora prowincyi Nyland. Skarżyły go osoby, które poniosły szkodę wskutek rozporządzenia gubernatora w czasie rozruchów ulicznych w kwietniu 1902 r.

Rusyfikacya Finlandyi.

Petersburg. Car Mikołaj, złożył z godności 4 rodowitych finlandczyków, gubernatorów, zarzucając im, iż uprawiali antirosyjską politykę. Pozostałe trzy prowincye finlandzkie w przyszłości, otrzymają również gubernatorów rodowitych moskali.

50 osób utonęło.

Jasło. W Strzyżowie nad Wisłokiem utonęło 50 osób, wracających z pogrzebu ks. kanonika Jabczyńskiego. Płynąca rzeką kra rozbiła prom, napełniony ludźmi, co spowodowało katastrofę.

Bunt w Chinach.

Pekin. Bunt w Kwangi przybrał tak wielkie rozmiary, że rząd jest zaalarmowany. Wysłano więc 500 chłopa przeciw buntownikom, którzy oblegają załogę w Cziynen. Oddział dążący z odsieczą został jednak znienacka napadnięty w wąwozie i wycięty co do nogi. Bunt ogarnął już prowincyę Hunan i sięga w okolicę Pekinu.

Krótkie notatki zagraniczne.

Koło polskie w Wiedniu uchwaliło energiczną akcyę, celem umożliwienia powrotu do kraju tych wychodźców do Ameryki, którzy nie dopełnili tu obowiązków służby wojskowej, a teraz obawiają się wrócić ze względu na czekającą ich karę i dłuższą służbę wojskową.

—Don Pedro Alvaredo, milioner wielokrotny w Mexico i właściciel bogatych kopalni złota i srebra, ofiarował ze swego majątku prezydentowi rzeczypospolitej mexykańskiej Diaz'owi sumę $50,000,000 na zapłacenie długów państwowych.

—Księżna Czarlota, wdowa po rozstrzelanym cesarzu meksykańskim Maksymilianie, zaniemogła niebezpiecznie.

—W Mazatlan w Mexico, grasuje w zatrważający sposób dżuma.

—Aby przyjść w pomoc biedę cierpiącym finlandczykom, car Mikołaj kazał rozpocząć zaraz budowę linii kolejowej w Finlandyi, pomiędzy Iden salmem a Thajana.

—W Węgrzech osiedliły się dwa zakony żeńskie z Francyi, którym rząd udzielił pozwolenie na osiedlenie się.

—Wielki wezyr turecki w Konstantynopolu oświadczył ambasadorom państw europejskich, że sułtan tylko na niektóre postanowienia się w projekcie reform dla ludności chrześciańskiej się zgadza.

—W niemieckim parlamencie, zabrał głos poseł Czarliński, przedstawiając w wymownych słowach całokształt udręczeń i krzywd ludności polskiej; dodając w końcu: "Bylibyśmy najnędzniejszymi niewolnikami i obłudnikami, gdybyśmy mieli uznać system, obecnie przeciw nam praktykowany!"

—Krol Belgów, jak donosi "Etoile Belge" wyjedzie w czasie świąt wielkanocnych do Ameryki.

—W Wiedniu odbyły się zaręczyny znanego w świecie skrzypka Jana Kubelika z piękną i bogatą hrabiną, wdową Maryanką Czaky, córką prezydenta węgierskiego ministeryum Szella.

Obchód jubileuszowy papieża w Grand Rapids, Mich.

Ogólny obchód jubileuszowy 25-letniej rocznicy panowania Ojca ś. Leona XIII. odbył się w Auditorium przy bardzo licznem zebraniu katolików tutejszych, reprezentowanych przez różną narodowość.

Program złożony był z mów i śpiewów. Pierwszą mowę wygłosił Najprzew. X. Biskup Richter, potem stary weteran z powstania ob. J. Lepczyński, po polsku i włosku. Przemawiano także po angielsku, niemiecku i holendersku.

Mowy te przeplatały chóry kościelne śpiewami a na zakończenie odśpiewały złączone chóry śpiew: "America."

Straszny czyn kobiety.

Columbus, Nebr. Mary Anderson, żona bogatego farmera, w przystępie złości spowodowanej kłótnią z mężem, rzuciła naczynie z karbolem w twarz męża i oślepiła go zupełnie, poczem przemocą wlała dozę karbolu w gardło swej 10 letniej córki, a następnie sama wypiła wielką dozę tej trucizny i w kilka chwil zakończyła życie.

Pomnik Pułaskiego stanie.

Waszyngton.—Sprawa budowy pomnika dla bohatera dwóch światów Kazimierza Pułaskiego, który życie dał za wolność tego kraju, została ostatecznie załatwioną, przez senat Stanów Zjed. A zatem $50,000 zostało wyznaczonych na wzniesienie pomnika. Prezydent Roosevelt niezawodnie podpisze bil przyjęty przez obie Izby.

(Wiadomem jest, hr. Kazimierz Pułaski, jenerał-brygadyer przybył z Polski do Ameryki i oświadczywszy swój zamiar zostania obywatelem rzeczypospolitej, oddał swój miecz na usługi Washingtona, pod którego dowództwem w wielkiej walce o amerykańską niepodległość, utracił życie podczas oblężenia Savannah, Georgia w dniu 11 paźdz. 1779 roku).



Kazimierz Pułaski,
któremu rząd St. Zjednoczonych wystawi pomnik.



PUŁKOWNIK SMOLIŃSKI,

dzięki którego gorliwości w stolicy naszej przybranej Ojczyzny, wznosić się będzie na równi z innymi dla kraju zasłużonymi mężami, statua wielkiego bohatera, hr. Kazimierza Pułaskiego, walecznego żołnierza, który życie swe oddał za niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Pułkownik Smoliński, który od samego początku nad siły pracował dla sprawy tej, wielkie zasługi położył około budowy pomnika Pułaskiego przez rząd amerykański, który znów zwróci uwagę świata na Polaków, dziś tak uciskanych na własnej swej ziemi.

Należy się również podziękowanie wszystkim tym kongresmanom i senatorom, którzy do przeprowadzenia odnośnego bilu w obu Izbach Kongresu się przyczynili. Oby im Bóg raczył błogosławić! Z naszej strony, czołem im!

Z Kanady.

W miejscowości Fish Creek, z 14 na 15 zm. termometr pokazywał 33—35 stop. R. zimna, powracał z okolicy wozem zaprzężonym w osły do swego gospodarstwa Iwan Michajluk, (rodem z Galicyi z Czerniatyna pow Horodenka, syn Jacka), i w drodze zmarzł na śmierć. Znaleziono go na drugi dzień bez życia około południa ½ mili od swego domu. Jak się przekonano, Michajluk był głodny a przytem lekko odziany, nie mógł się więc przenikającemu zimnu oprzeć i tuż niedaleko swej zagrody siły go na zawsze opuściły. A że to było w nocy, nikt tego nieszczęścia nie zauważył. Nieboszczyk pozostawił oprócz 2 żonatych synów, wdowę i 5-ro nieletnich dzieci, z których najmłodsze liczy 1 rok.

Pogrzeb odbył się 17 zm. z kościoła polskiego na cmentarz miejscowy.

Z La Salle i okolicy.

Mitchell nie przyjmuje podwyżki.

Prezydent Stowarzyszenia Górników, Jan Mitchell znów dał dowód swej wspaniałomyślności, przez odmówienie przyjęcia proponowanej podwyżki pensyi. Mithell posiada w. pozycyi swojej wszystkie składniki wielkości i szlachetności. Pennsylwańscy górnicy antracytu oferowali mu $75,000 w dowód szacunku i uznania jego wielkich zasług. Powiedział on im, że pieniędzy tych nie chce i, że lepiej byłoby dla nich, gdyby je dla siebie zatrzymali, albowiem potrzeby ich są większe aniżeli potrzeby jego. Podczas wielkiego strajku antracytowego, gdy nazwisko Mitchella było na każdym języku, związek Chautauqua zaangażował go jako mówcę płacąc mu $2,000,00 za każdą mowę wypowiedzianą. Onegdaj jednak wymazał wszystkie te zobowiązania na tej jedynie podstawie, że organizacya górników planuje żywioną kampanię na nadchodzące lato, i nie czuje on się usprawiedliwionym w robieniu zobowiązań, które mogłyby być w sprzeczności z tą organizacyą. „Pieniądze nie zmienią postanowień moich" powiedział Mitchell.

Ex-mayor figuruje w sądzie.

Notoryczna Selma Cohen stawała onegdaj znów przed sądem w Peru pod oskarżeniem czynnej napaści na jednego z ex-mayorów tego miasta. Sprawa ta wywołała dużo krytyki i hałasu. Rezultat jej jest ten, ze kobietę puszczono na wolność za wstawieniem się samego skarżyciela, który twierdził, że pomimo kroku powziętego był przyjacielem (!!) skazanej i sympatyzował z nią w jej obecnym kłopocie. Sąd przychylił się do prosby ex-mayora i uwolnił czepieradło od wszelkiej odpowiedzialności.

Znajdują skarb.

Pokazuje się, że Rozalia Ball, wdowa po Alfredzie Ball, który zabity został przypadkiem na kolei Rock Island zeszłego lata, nie była w tak okropnem położeniu jak swego czasu gazety donosiły i nie potrzebowała z głodu umierać, bo po przeszukaniu jej rzeczy znaleziono blisko $500 w gotówce.

Przed kilkoma miesiącami policya peruska na podstawie informacyi odebranych od świadków zmarłej, odwiedziła dom p. Ball w pobliżu dworca kolei Rock Island i znalazła staruszkę nieżywą w łóżku. Jako przyczyny jej zgonu podano brak opieki lekarskiej z powodu ubóstwa.

We wtorek zeszłego tygodnia komisya składająca się z P. Donoghue, z La Salle i Art. Morrison'a i P. Moryan'a z Peru, udała się do mieszkania zmarłej w celu oszacowania ruchomości po zmarłej kobiecie. Przy przeszukiwaniu domu znaleziono w jednej z szuflad starego biurka 20 dwudziestodolarówek wzłocie. Pieniądze te leżały tam od czasu śmierci staruszki. Ponieważ nie znaleziono żadnych spadkobierców, pieniądze oddane zostały administratorowi publicznemu.

—W Frankford, Ind. Earl Woods, 17-letni syn bogatego farmera, zamordował w nocy swego ojca, ciężko postrzelił matkę i siostrę, poczem sam popełnił samobójstwo celnym strzałem z rewolweru.

POMAGAJ SAM SOBIE, A BÓG CI DOPOMOŻE.

(Ciąg Dalszy)

W podróżach swoich po kraju, zapoznał się raz Arkwrigt z pewnym zegarmistrzem, nazwiskiem Kay, który mu niejednokrotnie udzielał pomocy przy budowaniu perpetuum mobile. Człowiek ten, miał pierwszy zwrócić jego uwagę na przędzalnię, a raczej na jej wydoskonalenie, wskazując mu w surowych zarysach zasadę przędzenia na walowych przyrządach. Do głębi tym pomysłem przejęty, Arkwright, przemyśliwał ciągle nad doprowadzeniem do skutku tego zamiarn.

Aby się zupełnie tej nowej pracy poświęcić, porzucił Arkwight perukarstwo i zajął się gorliwie zbudowaniem modeln ulepszonej przędzalni. Doprowadziwszy to do skutkn, wystawił model w publicznym lokalu. Był on podówczas tak jeszcze biednym, że raz gdy obecność jego przy wyborach była niezbędną, musiano zrobić składkę między kolegami, aby go jako tako od stóp do głów przyodziać.

Wystawienie modelu w miejscowości Preston, gdzie znaczna część robotników z ręcznego zarobku żyła, okazało się niebezpiecznem przedsięwzięciem. Od czasu do czasu dawały się słyszeć odgróżki i wrzaski niechętnego tłumu, tak że Arkwright pomny nieszczęsnego losu, jaki spotkał przyrządy Jennego (przędzalnia ta bowiem w 1763 r. przez Hargreavesa wynaleziona i imieniem córki jego oznaczona, na krótki czas przedtem została przez tłum zburzoną,) uznał za stosowne zapakować swą machinę i przenieść ją w bezpieczniejsze miejsca. W tym celu udał sią do Nottingham, gdzie zamierzył zjednać kilku bankierów dla swego przedsięwzięcia. Wskazano mu panów Strutt i Need, z których pierwszy wynalazł machinę do cerowania pończoch. Strutt szybko podjął wyższość udoskonalonej machiny i połączył się z jej wynalazcą. Był to dziwny zbieg okoliczności, że właśnie w tym samym roku 1769, kiedy Arkwright uzyskał patent wynalazku i Watt takowy za swą machinę parową otrzymał. Pierwszą przędzalnię bawełnianą, wprowadzoną w ruch siłą koni, wystawili robotnicy w Nottingham i wkrótce potem druga większego rozmiaru, poruszana wodą, wybudowaną została w Cromford w hrabstwie Derby z powodu czego machina ta w Anglii nazywaną jest „water-frame“.

Trudności, z jakiemi walczył Arkwright, jeszcze się nie skończyły. Potrzebował wykończyć swą machinę we wszystkich szczegółach. Przemógł i to jednak siłą swej woli. Przez długie lata bieg przedsięwzięcia był tak niekorzystny, że wspólnik Arkwrighta na seryo myślało odstąpieniu od interesu Wśród tych okoliczności Arkwright jedynie nadziei nie tracił. Strutt gniewny z powodu poniesionych strat, czynił mu gorzkie wyrzuty i w obecności wielu, trzymając w ręku garść przędzy, wołał: „Piękny materyał. I jak tu myśleć nawet o zbogaceniu się na nim? Pełen nierówności i węzłów!“ Gdy wreszcie widoki rozjaśniły się nieco, tłuszcza robotników, zbuntowawszy się, zburzyła w zupełności przędzalnię. A nawet przyszło do tego, że odebrano Arkwrightowi patent wynalazku. Jednak mąż nieustraszony nie zwątpił jeszcze. Wybudował on w wielu okolicach kraju nowe przędzalnie; a nawet po wyjściu terminu kontraktu ze Struttem, przędzalnia przeszła pod jego wyłączny zarząd. Wkrótce ziściły się jego marzenia i nadzieje. Gdy w r. 1792 zmarł Arkwright w Cromford, został się po nim majątek pięćkroć sto tysięcy franków szterlingów wynoszący, czyli prawie 20 milionów złp.

Arkwright był zarówno jak Watt człowiekiem niezmiernie czynnym i przemyślnym. Żył on i prządł w zapomnieniu o wszystkiem, co do jego zawodu nie należało. Zarząd, kierownictwo i urządzenie fabryki tyle go absorbowały, że od 4jej rano do 9ej wieczorem był ciągle zajętym. W chwilach wolniejszych starał się nagrodzić sobie brak początkowego ukształcenia. W pięćdziesiątym roku życia ślęczał nad gramatyką angielską dla wydoskonalenia swego stylu i pisowni. W podróżach swoich dla niestracenia czasu jeździł zwykle czterokonnym powozem.

Takim to sposobem człowiek niskiego rodu, pracą jedynie i usilnością doszedł do tego stopnia pomyślności i znaczenia, że milionom rąk ludzkich dał sposób do życia i przysporzył bogactwa swej ojczyźnie.

Jak dalece to prawdą jest, że wielkość i dobrobyt kraju od pilności, usilności i dzielności jednostek zależą, dowodzi żywot innego robotnika— Joziasza Wedgwooda, założyciela garncarni w angielskiem hrabstwie Stafford. Ojciec jego żył jako biedny garncarz w Burslem, obecnem ognisku garncarnskiego przemysłu i zaledwie był w stanie wyżywić swoją rodzinę. Umarł gdy mały Joziasz zaledwie 11 rok życia liczył i już w tym wieku pracował w garncarni swego starszego brata. W tym stanie rzeczy nie mogło być nawet mowy o wychowaniu i nauce jakiejkolwiek bądź, a to, czem później się odznaczył, winien był tylko samodzielnej i usilnej pracy nad sobą.

W owej epoce, gdy młody Wedgwood zaledwie pierwsze kroki stawiał na swej drodze, garncarstwo na bardzo niskim stało stopniu. Nie zadawalniało ono potrzeb krajowych, o wywozie za granicę wyrobów garncarskich myśleć nie można było, gdyż znaczna liczba zagranicznych zalegała angielskie jarmarki. Porcelanę sprowadzano z Chin, a garnki sporządzane w kraju były niezdarnego kształtu, tak że z trudnością można było myśleć o ich sprzedaży.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PIES NIAŃKĄ.

(Zdarzenie prawdziwe.)

Niedawno temu w Bliżynie w Królestwie Polskiem do p. S. zeszli się goście, w liczbie których była matka z małem dzieckiem, mającem zaledwie rok jeden. Było to w lecie. Goście zabawiali się, gwarząc wesoło. Dziecko bawiło się na podłodze obok matki. Na podwórzu niedaleko domu leżał pies przywiązany na łańcuchu.

Po niejakim czasie dziecko wyszło niespostrzeżenie z domu na podwórko i zbliżyło się do psa, chcąc go pogłaskać. Pies widząc dziecię, chodzące po podwórzu bez opieki starszych, łaskawie przygarnął je do siebie, zrobił mu miejsce na swem posłaniu, a sam stanął na straży u wejścia, zasłaniając sobą dziecko.

Po upływie kilku godzin matka spostrzegła nieobecność dziecka. Przeszukała dom i podwórko, ale dziecka nigdzie nie było. Zebrani goście, dowiedziawszy się o tem, co zaszło, wzięli również udział w poszukiwaniu zaginionego dziecka, ale także bez skutku.

Matka odchodziła prawie od zmysłów z rozpaczy i głośno narzekając, sobie przypisywała winę smutnego wypadku. Gospodarz domu wielce się tem także strapił; przebiegał wszystkie kąty podwórza, lecz również bezowocnie. Dziecię niewidzialne dla nikogo, cichutko siedziało w psiej budzie.

Pies zachowywał się bardzo spokojnie, przypatrując się temu obojętnie, co się wokoło niego działo, nie rzucał się nawet na obcych ludzi, którzy raz wraz około niego przechodzili. Takie niezwykłe postępowanie psa zwróciło wreszcie uwagę gospodarza, zbliżył się więc do niego, rozkazując mu wyjść z budy. Lecz pies, zawsze posłuszny na głos pana, tym razem ruszyć się z miejsca nie chciał, nawet wtedy, gdy mu rzucono kawał mięsa zdala od budy.

Na powtórne zaś nawoływania, odpowiedział warczeniem i pokazaniem ostrych zębów. Takie obejście się psa ze swym panem było nową zagadką, i zarazem wskazówką, że musi mieć coś w budzie, czego pilnie strzeże. Zaciekawiony gospodarz zaszedł z innej strony i dojrzał dziecko spokojnie siedzące na psiem legowisku. Radość matki była nie do opisania. Ale nastąpił nowy kłopot z wydostaniem dziecka z budy, gdyż pies, nie zważając na pana, grożącego mu żelaznemi widłami, nie ruszył się krokiem, ale tem mocniej docinał. Po namyśle gospodarz doradził, aby sama matka poszła zabrać dziecię; uczyniła to z wielkim strachem — ale obawa jej próżną była. Pies natychmiast przestał warczeć, spokojnie wyszedł z budy, pozwalając matce zabrać swe dziecię.

Po tym wypadku próbowała owa matka zbliżyć się naumyślnie do psa, ale ten przyjął ją nieprzyjaźnie, jak wszystkich obcych. Teraz pozwala się on wiązać i spuszczać z łańcucha tylko swemu panu lub któremu z domowników — żadnej zaś obcej osobie nie daje przystępu do siebie.

Powyższy wypadek powinien być przykładem dla matek, aby wiernie spełniały swe obowiązki. Jeżeli pies, nieme i bezrozumne stworzenie, z taką troskliwością zaopiekował się dzieckiem, o ileż lepiej powinni postępować ludzie!

Przyszłość.

(Ogłoszenie.)

W dzisiejszych czasach, tak samo jak i w dawniejszych, najwięcej frasunku sprawia ludzkości myśl o przyszłości. Czego chwyci się familia, gdy głowa jej świat opuści? Do jakich środków ucieknie się żona, ażeby pokryć koszta pogrzebu, gdy śmierć nielitościwa męża jej zabierze? Co uczyni ojciec, gdy syn jego, jedyna podpora na stare lata, opuści go na zawsze? A co się tyczy samotnych, bez familii lub krewnych, czy i jak, zabezpieczyli się oni na **przyszłość**.

Ażeby przyjść z pomocą ludzkości i od tych kłopotów ją wybawić, ustanowiono **Ubezpieczenie na życie**. Najlepszą i najpewniejszą kompanią ubezpieczenia na życie jest **Provident Savings Life Assurance Society**, z Nowego Yorku. Kompania ta zorganizowaną została 1875 r. Na czele jej stoi znany i doświadczony w swojej profesyi Edward W. Scott.

Provident Savings polisy znane są w całym kraju. Przeszło na $120,000,000 tych polis jest dzisiaj w życiu a liczba ciągle wzrasta. Polisy Provident Savings przystępne są dla wszystkich. Tak ubodzy jak i stary korzystać z nich mogą.

Po bliższe informacye piszcie do: J. K. Rosenbaum 1301 Monadnock B'ldg. Chicago, Ill.

— Najbardziej strzeż się pobożnego handlarza pieniędzy koni i farm.

Wiadomości liturgiczne.

(Pokończenie.)

b) Według nauki apostoła Pawła ś. (do Galat. 5, 17) i codziennego doświadczenia zachodzi ustawicza walka między ciałem i duchem człowieka. Jako tedy nieprzyjaciel snadniej się podda natenczas, kiedy mu się dostarczanie żywności odetnie, tak też i duch człowieka łatwiej odniesie nad ciałem zwycięztwo, kiedy się go osłabi przez dobrowolne ujęcie pokarmów i stawi się opór przeciwko jego skłonnościom. „Post“ mówi Ś. Leon Wielki pokonywa złe pożądliwości, odpiera pokusy łamie pychę i uśmierza gniew.“

c) Nic nie ożywia i nie podnosi tak ducha, nic też nie czyni człowieka sposobniejszym do przyjmowania łask wyższych, jak kiedy z miłości ku Bogu zmysłowość czyni sobie podwładną, poskramiając ją przez post ś. Tak Mojżesz, odprawiwszy 40dniowy post, stał się godnym do przyjęcia z rąk Boga dziesięciu Jego przykazań. Po trzechtygodniowym poście najgłębsze tajemnice objawił Bóg Danielowi. Post i pokuta wyratowały miasto Niniwę od zniszczenia.

d) Z tych przyczyn już w starym zakonie nakazał Bóg pościć. Zaraz na początku świata dał przykazanie Adamowi powstrzymania się od użycia owocu z jednego drzewa. Izraelitom zakazał używania niektórych potrow i jeden dzień postu dla wszystkich przepisał. Prorocy i wszyscy bogobojni starego zakonu pościli. Daniel, Eleazar, matka makabejska z siedmiu synami i inni dają nam w tym względzie najpiękniejsze przykłady. W nowym zakonie całe życie poprzednika Zbawiciela, Jana ś., było ustawicznym postem. Sam Jezus Chrystus przygotował się przez 40dniowy post do walki z pokusami czarta i do swego publicznego nauczycielskiego urzędu. Według przykładu boskiego nauczyciela pościli także apostołowie. „Ja karzę ciało moje“ pisze Paweł ś. w liście swoim do Koryntyan (9, 27) „i w niewolę podbijam, bym snać innym przepowiadając, sam odrzuconym się nie stał.“ Pierwsi chrześcianie szli za przykładem Chrystusa i apostołów. Pościli przed wielkanocą, w adwencie, w czterech porach roku, w wigilie, sposobiąc się przez post i modlitwę do godnego obchodzenia świąt i uroczystości. Ich post był zwykle tak ostry, iż od wszelkiego pokarmu wstrzymywali się aż do zachodu słońca, a w pewnych dniach nie tylko mięsnych ale nawet mlecznych nie używali potraw. Najsurowiej zaś pościli w wielki tydzień. Od wieku XIII karność kościoła względem surowości postu stopniowo się zwalniała. Zaczęto najprzód dozwalać w dni postne używać wiernym nabiału w krajach północnych, gdzie oliwę mieć trudno i gdzie spóźniona zima wzrost roślin na post zalecanych wstrzymywała. Prócz nabiału wprowadzono lekki posiłek wieczorem “kolacyą” zwany.

Kościół ś., jako troskliwa o zbawienie wiernych, lecz oraz i wyrozumiała matka, uwalnia od postu tych, którzy bez znacznej szkody na zdrowiu znieść by go nie mogli; jak np. osoby chore i niemowlęta, ludzi starych i młodych nie mających lat 21, tudzież ciężko pracujących i niewiasty karmiące. Wszakże, chociaż kościół młodzieńcom do 21 roku pozwala podczas wielkiego postu więcej jak raz posilić się na dzień, nie uwalnia ich przez to od abstynencyi i od obowiązku używania tego świętego czasu do ćwiczenia się w zaprzaniu samych siebie i pracownia nad poprawą życia. Ten pokutny duch ma się wyrażać:

a) Przez poskramianie i ujarzmianie zmysłów, tj. przez unikanie takich towarzystw, przedmiotów, mów, śpiewów, książek itd., które stają się częstokroć powodem do złych myśli, pożądliwości i uczuć. Czuwać powinni nad wzrokiem swoim, nad słuchem i mową, czuwać nad rękami i nogami swemi;

b) Przez czystą i gorącą modlitwę, zastanawianie się nad wiekiem i życiem ubiegłem i przez częste rozważanie tajemnicy męki Zbawiciela. Jeżeli obowiązkiem młodzieńców jako i innych ludzi jest modlić się w kościele i w domu, z rana i wieczór, przed i po szkole, przed i po stole, to te modlitwy w czasie wielkiego postu po winny być odprawiane częściej, dłużej i z większem nabożeństwem. Rachunek sumienia należy robić codziennie i żałować za grzechy. Bogobojny młodzieniec będzie też częściej spoglądał na wizerunek ukrzyżowanego Zbawiciela, rozważał Jego mękę, czytywał codziennie ustęp z historyi tejże męki i oprócz exhortacyi szkol nych uczęszczał na kazania pasyjne;

c) Przez wykonywanie dobrych uczynków, a szczególniej uczynków miłosierdzia, tyczących się duszy, które podług sił swoich jużto nauczaniem od siebie niepojętniejszych, jużto braterskiem upomnieniem błądzących itp. zdarza się prawie zawsze wypełniać.

Do pokuty w czasie wielkiego postu pobudza nas kościół ś. także przez znaki zewnętrzne. Ubiory kapłańskie są koloru fioletowego, we mszy i nabożeństwach kościelnych nie śpiewa się “gloria i alleluja“, wzbronione są publiczne zabawy, gry tańce, wesela itd. jako niezgodne z duchem pokuty i umartwienia, a natomiast ustawione dłuższe nabożeństwa i różne religijne ćwiczenia. Takiem nabożeństwem jest „nabożeństwo pasyjne“ czyli „gorzkie żale“ tj. zbiór czułych i rozrzewniających pieśni, opiewających mękę Jezusa Chrystusa. W czasie tego nabożeństwa, które się zwykło w każdą niedzielę lub po klasztorach w każdy piątek wielkiego postu odprawiać, należy całem sercem i ustami łączyć się z kościołem i pobudzać się do gorętszej miłości Jezusa Chrystusa. Pobożni chrześcianie obchodzą także w każdy piątek wielkiego postu drogę krzyżową czyli “stacye jerozolimskie.“

Wielkie miasta w Europie.

Według ostatnich obliczeń największem miastem w Europie jest Londyn z 5 milionami ludności w mieście samem i 2 milionami w przedmieściach, co daje razem około 7 milionów; drugiem Paryż z 3 milionami; trzeciem Berlin z 2 i pół miliona; czwartem Wiedeń 1,750 tysięcy; piątem Petersburg 1,450 tysięcy; szóstem Moskwa 1,200 tysięcy; 7–mem Glasgów w Angli z 860 tysięcy; a ósmem Warszawa z 750 (z górą). Następują Hamburg i Budapeszt z przeszło 720 tysiącami, dalej Liverpool w Anglii (700), Neapol we Włoszech i Bruksela (570), Madryt i Amsterdam w Holandyi (530), Medyolan (510), Marsylia przeszło 500 itd. W państwie rosyjskiem po Warszawie następuje Odessa z przeszło 450 tysiącami mieszkańców.

Przez ostatnie 25–lecie wzrosła Warszawa w dwójnasób; zwiększych miast w Europie tylko jedno wyprzedziło ją co do szybkości wzrostu, miano wicie Łódź w Królestwie Polskiem, która przed 60 laty była dwudziestokilkotysięczną mieściną, a na samym początku XIX stulecia nieznaczną osadą, a dziś liczy przeszło 350 tysięcy dusz.

Osobliwy kruszec.

Każdy czytelnik naszego pisma, który interesuje się odkryciami w dziedzinie mineralogii lub medycyny, powinien przeczytać ogłoszenie The Noel Co., z Chicago, znajdujące się na innem miejscu. Oferta pod nagłówkiem „Wyłącznie dla abonentów” jest bezwątpienia oryginalną i czytaną być może i przyjętą z korzyścią przez każdą cierpiącą osobę. Kompania uczyni zapewne jak przyrzeka.

DWUZNACZNIK.

— Wiesz co, Pędracki nazwał mnie trąbą!

— I cóż ty na to?

— Powiedziałem mu, bardzo ostro:

— Mójpanie tylko bez dwuznaczników!..

— Jakto?

— Bo wszak trąba jest także instrument!

NIE W RAJU.

Młodzi małżonkowie, w miesiąc po ślubie posprzeczali się z sobą.

— To tak! — woła ona— przed ślubem mówiłeś mi, że mi stworzysz raj, a teraz nie chcesz mi kupić sukni jedwabnej?

— Moja duszko, czego ty chcesz odemnie? — odpowiada mąż — słyszałaś też kiedy, aby kto w raju nosił suknie i do tego jedwabne?

U FRYZYERA.

— Mówiłeś mi pan, że posiadasz niezawodny środek na łysinę?

— Najniezawodniejszy, panie dobrodzieju!

— Jakiż to?

— Peruka, panie dobrodzieju!...

Prości ludzie.— Abraham Lincoln powiedział pewnego razu, iż on wierzy, że Bóg kocha prostych ludzi bardzo, bo ich tak wielu stworzył. Sam zaliczał się do jednego z nich i czuł się dumnym z tego. My powinniśmy się czuć tak samo, pomimo, że w życiu naszem napotykamy na różne doświadczenia, to jednakże za wszystko powinniśmy być wdzięczni Bogu. Jest bowiem kilka rzeczy, których nawet za pieniądze nabyć nie można, pomiędzy temi jest perła zdrowia. Osobliwie jak się zdaje, życie wśród pracy i walki jest korzystniejszem dla zdrowia, niż życie prowadzone w wygodzie i bezczynności. Statystyści udowodniają, że gdyby między ludźmi pracy panowało tyle chorób, ile między bezczynnymi bogaczami, to byłoby to rzeczą przerażającą.

Zwykły śmiertenik nie w stanie jeździć po świecie w poszukiwaniu za zdrowiem, co po największej części jest tylko złośliwem uganianiem za ”błędnym ognikiem,” i kończy się gorzkiem rozczarowaniem, ale jest pod ręką lekarstwo, które pomoże naturze w utrzymaniu go przy zdrowiu i które w czasie zupełnego osłabienia, przywróci mu zdrowie. Jest to stare i pojedyncze lekarstwo domowe, ale jest ono skuteczniejszem na wszelkie choroby, niż jakiekolwiek inne dotąd odkryte Po r z r pnym z góry namyśle nie jest one sprzedawane do handlu dla spekulantów i składów, ale dostarczanie jest w prost ludziom przez właściciela, Dr. Peter Fahrney, 112-118 So. Hoyne ave., Chicago, Ill.

TYGODNIK KATOLICKI
(THE CATHOLIC WEEKLY)

Published Every Thursday.

REV. DR. B. M. SKULIK,
Publisher and Editor.
JOS. A. WEDDA,
Business Manager.

ADVERTISING RATES.
One inch 1 month $1.00.
One inch 3 months $2.75.
One inch 6 months $5.00.
One inch 12 months $10.00.

Address all communications to:
Tygodnik Katolicki,
LA SALLE, ILLINOIS.

TELEPHONE 2704 MAIN.

TYGODNIK KATOLICKI
Czasopismo poświęcone interesom Polaków-Katolików w Ameryce.

Wychodzi co Czwartek.

Prenumerata roczna wynosi:
W Stanach Zjednoczonych........$1.50
W Europie.......... 2.50

KS. DR. B. M. SKULIK,
Wydawca i Redaktor.

Wszelkie listy, korespondencye, oraz przesyłki pieniężne adresować należy:
Tygodnik Katolicki,
LA SALLE, ILLINOIS

Za ogłoszenia i artykuły pod nagłówkiem "Nadesłane" tak redakcya jak i wydawnictwo nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

ENTERED AT THE POST OFFICE AT LA SALLE, ILL AS SECOND-CLASS MATTER. JAN. 23, – 92

UWAGI.

W "Nowem Słowie" z Krakowa, organie feministek, czytamy, że kobieta jeśli chce być szczęśliwą, trzeba ażeby wierzyła w piękno. Naszem zdaniem jest, że kobieta, jeżeli chce być szczęśliwą, powinna wierzyć w obowiązki i pełnić je. A pierwszym obowiązkiem kobiety jest pilnować domu, kuchni i dzieci, a mianowicie dać dzieciom jak najlepsze wychowanie—a nie zawracać ludziom głowy o pięknie.

W tem samem pisemku feministek czytamy, że obowiązkiem kobiety jest być piękną, tak—ale moralnie piękną, czyli dobrą.

Na czele ruchu feministek, stoją niemal zawsze stare panny, rozwódki lub kobiety bezdzietne wszystkie zarażone liberalizmem, bezwyznaniowością.

Dziwne to, że feministki, w każdej swojej rozprawie zawsze ubóstwiają kobiety, im wszelkie dobre przymioty przypisują, a mężczyzn od czci i wiary odsądzają, gdzie tu rozsądek? "Własna chwała śmierdzi!"—o tem Szan. feminitstki pamiętać powinny!

W czytelni krakowskiej dla kobiet przeznaczone zostały poniedziałki (blau-montagi), na zebrania w połączeniu z wspólną herbatką. Podczas tych zebrań herbatkowych, odbywać się mają pogadanki według następującego programu: w I. poniedz. omawiane będą kwestye z literatury i sztuki, w II. pon.: polityka i hygiena, (co to ma z sobą?) w III. pon. sprawy ekonomiczno-społeczne, w IV. pon.: kwestya kobieca. A kwestya kapeluszy, sukien, toalety, pogadanki o mężczyznach, kawalerach, zaletach i tp., kiedy te przychodzą pod obrady?

O kuchni, wychowaniu dzieci, gospodarstwie domowem, nie ma mowy w programie feministek, to widać przestarzałe rzeczy? Co za ograniczony ten program! Aleć feministki i prostytutki—to idealne siostry mleczne!

Mówią, że gdyby kobietom pozwolono głosować, polityka byłaby uczciwszą. Jednakże fakta temu przeczą. W New Yorku założyły kobiety "federacyę klubów, liczących 6,000 członków. Mityngi są hałaśliwsze, kłótliwsze od wardowych kaukusów. Kobiety zarzucają sobie tam różne oszustwa, kłamstwa, przekupstwa etc. A przy głosowaniu oddano 25 pr. więcej głosów, niż było głosujących; niektóre bowiem kobie ty wrzucały po kilka głosów, a kandydatki przekupywały głosujące jak najzwyczajniejszy politykier. Niejeden przebiegły politykier mógł się tam wiele jeszcze nauczyć, jak wyborców okłamywać, urzędników wyborczych przekupywać i głosować kilkakrotnie. Znawcy natury ludzkiej mówią, że przyczyną tego jest, iż kobieta kłamstwa, fałszów i przekupstwa nie bierze tak na seryo jak mężczyzna. Czy to prawda? Tego nie wiem.

"Kur. Pol."

Obecnie każdy polak wie, że pomnik Pułaskiego będzie w jednym z najprzedniejszych parków w Washingtonie i że kongres amerykański spłacił wreszcie dług wdzięczności, jaki naród amerykański zaciągnął wobec polskiego bohatera.

Chicagoskie pisma donoszą, ze członkowie tamtejszej miejskiej komisyi orzekli, że nie mogą się zgodzić na to, aby pomnik Kościuszki według modelu artysty Chodzińskiego stanął w jakimkolwiek parku publicznym. Postępowanie takie oburzyło cały ogół polski. Dalej piszą, że z góry był obmyślany plan, ażeby model polaka odrzucić i raz na zawsze odstraszyć wszystkie komitety polskie, by nie polskim artystom powierzały owe prace, lecz by nabijali kabzy artystów amerykańskich z pod ciemnej gwiazdy, cieszących się protekcyą tutejszych politykierów. Jest to karygodny zamach na polską sztukę!

Otrzymaliśmy nr. 2 "Ziarna." Pisemko to zasługuje na poparcie zwłaszcza przez amatorów śpiewu i muzyki, w którem znajdą wiele materyału ich życzenia zaspakajającego.

Adres: 840—8th ave. Milwaukee, Wis.

Przew. X. Biskup Foley z Detroit, ogłasza dłuższy komunikat, oddając uznanie zasługom śp. rektora seminaryum polskiego w Detroit, X. Józefa Dąbrowskiego.

We wtorek przypadała 25-ta rocznica wstąpienia na tron stolicy apostolskiej panującego nam obecnie Papieża Leona XIII-go.

Najprzew. X. arcybiskup Quigley, obejm. e zarząd chicagoskiej archidyecezyi w d. 10 bm. Ingres odbędzie się w katedrze pw. Najśw. Imienia Jezus, w obecności dostojników Kościoła kat. i całego kleru archidyecezyi.

Jenerał-brygadyer konnicy amerykańskiej, Kazimierz Pułaski, któremu 57 Kongres rządu Stanów Zjed. zarządził wybudowanie w Washingtonie, dystrykcie Columbii pomnika, z odpowiednim piedestałem i w odpowiedniem otoczeniu.

Oto wkrótce na pięknym placu w Washingtonie stanie statua konna naszego bohatera i będzie po wieczne czasy dowodem, że sprawa wolności ludów znajdywała zawsze pomoc i poparcie najlepszych synów naszej Ojczyzny.

Myśli i zdania.

Błąd, wątpliwość, niepewność, to największy człowieka niepokój.

—Człowiek, w którego sercu mieszka niepokój—to najnieszczęśliwsze stworzenie na świecie.

—Gdy rozum i wola spokojne, serce człowieka najszczęśliwsze. Najbogatszy i najszczęśliwszy ten człowiek, w którego sercu pokój panuje. A pokój ma tylko ten, który posiada wiarę owianą miłością.

—Pokój wielki tym, którzy miłują Twój zakon. (Ps. 118). Sprawiedliwość i pokój pocałowały się. (Ps. 85).

—Wiara żywa zaspakaja nasz rozum, a życie cnotliwe daje sercu pokój.

—Wiara i cnota—to pokój serca.

—Na ostatek bracia cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek poczciwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek ś., cokolwiek dobrej sławy, jeśli która cnota, jeśli która chwała karności, to obmyślajcie. Czegoście się nauczyli i przyjęli, to czyńcie, a Bóg pokoju będzie z wami. (Phil. IV. 8. 9.)

—Fronty domów odnawiane i malowane bywają tylko latem, fronty niewieście przez cały rok.

—Choćby człowiek miał najmniejsze pragnienia, zawsze pragnąć będzie więcej, niż mu potrzeba.

—Protekcya kobiet pociąga zo sobą najczęściej upadek mężczyzn.

—Głupstwo zrobione świadomie, jest głupstwem podwójnem.

—Wszystko można kupić, oprócz czczęścia i ptasiego mleka.

ŚPIEW A MAŁŻEŃSTWO.

Nie ulega wątpliwości—pisze jedna z nowelistek angielckich, że córki Ewy, chociaż niezupełnie piękne, gromadzą koło siebie o wiele większe koła wielbicieli, jeżeli śpiewają nawet po dyletancku tylko, niż skończone piękności, które jednak nie umieją naśladować słowików. Nawet mężczyźni, którzy nie wiele, albo zgoła nie rozumieją się na szlachetnej muzyce, mimowoli uczuwają sympatyę do młodej dziewczyny, która odważa się w licznem towarzystwie odśpiewać kilka pieśni.

Panie i panny, które dobrze śpiewają, są z reguły fizycznie silne i wesołego usposobienia. Ucząc się śpiewać, muszą bowiem przedewszystkiem zdobyć sztukę głębokiego prawidłowego oddychania, które znowu jest zasadniczym warunkiem nie tylko śpiewu, ale i zdrowia. Zupełnemu zdrowiu towarzyszy zwykle dobry humor, tem bardziej u śpiewaczki, która zajęta swojemi ćwiczeniami, nie ma czasu myśleć o rozmaitych kłopotach i troskach. Nie trapi się niemi tak często, więc i nie naraża swojego organizmu na osłabienie z powodu nadmiaru troski. Zawsze woli zanucić sobie jakąś piosenkę, niż zatapiać się w smutnych rozmyśleniach. A już co do męża, to ten woli chyba, aby mu żona zaśpiewała wieczorem ulubioną aryjkę przy fortepianie, niż aby mu opowiadała szeroko o bezczelności ludzi lub o podrożeniu mięsa. Nie można więc się dziwic, że śpiewające panny mają większe szczęście. Zapraszane wszędzie, stają się zawsze punktem skupiającym powszechną powagę, podczas kiedy nieśpiewające panny schodzą na plan dalszy i dlatego spostrzegają je prędzej mężczyźni, szukający towarzyszek życia, niż inne. Możnaby jeszcze dłużej dowodzić o użyteczności praktycznej śpiewu dla kobiety, ale i to już co powiedzieliśmy, wystarczy, aby panny zrozumiały, że jeden z ważnych środków zmiany swojego stanu pomijają często i lekceważąco.

PIEŚŃ MAJOWA.

Gdy się uroczy rozkwita maj,
Wkoło brzmi ptaszął śpiew,
Wonieje łąka — pole i gaj,
A rolnik rzuca siew;
Twe dzieci kwiaty do stóp Ci znoszą,
Zdobią Twój obraz różami,
Ze łzą otuchy gorąco proszą:
,,Módl się o Maryo! za nami!"

Bo w Tobie naszej nadziei blask,
Ty się za nami wstaw
Zlej na Twe dzieci szczodry zdrój łask!
Dusze od grzechu zbaw!
Wszak Tyś Królową naszej krainy,
Którą otaczasz cudami;
Więc Twej błagamy zawsze przyczyny:
,,Módl się o Maryo za nami!"

Matko! Twe dzieci uciska wróg!
W niewoli polski kraj:
Więc spraw, niech karę Swą wstrzyma Bóg!
Wolności wróci nam raj....!
O to Cię kornie naród nasz prosi
Niedoli zalany łzami,
Do Ciebie! dłonie okute wznosi:
Więc ,,Módl się Maryo za nami!"

A gdy niewoli już minie czas,
Obmyci będziem z win,
Do tej Ojczyzny poprowadź nas,
Gdzie Twój króluje Syn!
Gdzie Ty, jak złota gwiazdka poranna
Lśnisz przy Nim cnót Twych blaskami—
Daj! niech Mu wiecznie nócim ,,Hosanna!"
,,Módl się Maryo za nami!"

K. H. WACHTEL.

WSTĄWAJ RANO.

Wstawaj rano, sypiaj twardo,
Hartuj duszę, jadaj miernie,
Z bólem łam się z młodu hardo,
A dochowaj słowa wiernie.

Ucz się słuchać, abyś umiał
Rozkazywać, gdy tak padnie;
Ucz się pracy, byś zrozumiał,
Co tam leży w życiu na dnie.

Ucz się milczeć, byś treściwie
Umiał podnieść w niebo głosie;
Ucz się modlić, byś cierpliwie
Umiał wytrwać na złe losy.

Rano rozważ: co masz czynić,
Nim postawisz krok na progu,
A wieczorem licz Bogu!
I już lepiej jest obwinić
W sercu siebie, niźli bliźnie.

Kiedy noga się pośliźnie,
Nic nie pocznij bez rozwagi,
Boga wzywaj do pomocy,
To nie zabraknie ci odwagi
Ani we dnie, ani w nocy.

Z poradnika lekarskiego:

—Jeżeli czujesz, że żonie się słabo robi z powodu, że odmówiłeś jej pieniędzy na nową suknię, czemprędzej usuń wszelkie krzesła, a żona nie zemdleje.

—Jeżeli żona ma nerwowy ból głowy, wsadź jej czemprędzej na głowę nowy, modny kapelusz, a cierpienie zaraz zniknie.

—Jeżeli żona spoczywa na kanapie, skarży się na rwanie bolesne i osłabienie w nogach —stań przy oknie i zawołaj: "Patrz, sąsiadka wychodzi z domu w nowem okryciu"—a żona twoja zaraz do okna przyskoczy.

—Jeżeli żona ma cierpienia w gardle, tak że mówić nie może (rzadki przypadek), idź co prędzej do najbliższej restauracyi i tam przesiedź do godziny 4-ej rano, gdy wrócisz do domu—już żona mówić będzie.

PEWNIK.

—Ludzie, którzy chcą uszczęśliwić całą ludzkość, najczęściej.... unieszczęśliwiają własną żonę.

O ELIKSYRACA

....Kobieta jest eliksirem odmładzającym; tylko, że użyty w większej ilości ten eliksir doprowadza nas do przedwczesnej....starości!!

DLA MĘŻA

Najpraktyczniejszy podarunek dla męża—taki pędzelek do golenia, który razem może służyć za.... korkociąg.

Z PRAKTYKI.

Pośrednik małżeństw. "Panna ma lat 24..."

Kandydat do małżeństwa. ,,O, znam się na tem. Ujmuje się zwykle kilka lat. Jestem sam handlarzem koni."

EMANCYPACYA KOBIET

Oprócz napływu emigracyi, przeludniania miast, zastoju w handlu i przemyśle, zbytku sił robotniczych, jedną z przyczyn wpływających na zniżkę płacy robotnika, jest zatrudnianie po fabrykach dziewcząt. Rodzinom posyłającym do fabryk swe córki, zdaje się, że one swą pracą wiele im dopomogą, że zarobek tygodniowy, jaki im przynoszą, stanowi znaczną podporę budżetu domowego. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Praca fabryczna kobiet, jeśli przynosi komu korzyści, to tylko fabrykantowi, podczas gdy społeczeństwu przynosi szkodę moralną i materyalną. Że tak jest pozwolimy sobie dowieść.

Ile to razy się trafia, że ojciec i bracia z braku roboty siedzą w domu, podczas gdy córka pracuje w tej lub owej fabryce. Wiele to robotników po większych miastach chodzi bez roboty, podczas gdy wieczorem o 6-tej tysiące dziewcząt wychodzi z fabryki; a ich ojcowie cieszą się, że córka przyniesie co sobotę $2 lub $3. Niebaczni nie wiedzą, że ta córka im i ich synom obbiera zarobek. Gdyby bowiem dziewczęta pozostały w domu, fabrykant nietylko, że musiałby zatrudniać mężczyzn, ale musiałby im i drożej niż dziewczętom płacić, a choćby cena wyrabianego produktu przez mężczyzn była wyższą, to i tak w stosunku do strat materyalnych i moralnych jakie robotnicy ponoszą przez pracę kobiet w fabrykach, niestanowiłoby to wielkiej różnicy.

Strata materyalna więc jest tu widoczną, jest ona jednak jeszcze zbyt małą w stosunku do zgubnego wpływu na moralność społeczeństwa.

Niech tam sobie kto chce mówi o emancypacyi czylirównouprawnieniu kobiet, my jesteśmy tego zdania, że emancypacya wiele przyczynia się do rozluźnienia obyczajów. Bóg sam w raju kobietę podporządkował woli mężczyzny i pierwszą emancypantkę, naszą matkę Ewę, skazał między innemi na podległość mężowi. Jakżeż więc kobiety mogą się wyłamywać z pod praw Boskich i jakim prawem chcą dorównac mężczyznom lub nawet ich przewyższać, jakim prawem śmią wyłamywać się z pod podyktowanej im przez Boga podrzędności? Prawda, że zdemoralizowany wiek XX nie pyta o prawa Boskie, owszem na każdym kroku prawa te gwałci, ale też także pogwałcenie praw Boskich nie pozostaje nigdy bez kary. Mamy tego co dzień niezliczone dowody. Takiem pogwałceniem praw Boskich jest również ta modna w ostatnich czasach emancypacya kobiet. Zapyta może kto: A cóż za związek ma emancypacya z pracą kobiet w fabrykach? Owszem pozostają one z sobą w bardzo ścisłym związku.

Dziewczyna po ukończeniu szkoły parafialnej idąc pracować do fabryki, zawczasu wyłamuje się z pod władzy rodziców. Jej się zdaje, że zarabiając kilka dolarów na miesiąc, pracuje sama na swe utrzymanie, a więc i nie jest obowiązaną do posłuszeństwa rodzicom, owszem, że dając im ten tygodniowy zarobek, wyrządza im dobrodziejstwo. Nabywa ona zawcześnie pewnego rodzaju samowoli, nie oglądając się na rady starszych, boć przecie ona sama na siebie pracuje, boć przecie gdyby nie ona, to ojciec, który jest bez pracy, nie miałby czem rentu lub podatku zapłacić, zkądże więc ten ojciec może jej rozkazywać, kiedy potrzebuje jej łaski. Co za tem idzie, dziewczyna taka rządzi sobą sama, idzie gdzie chce i z kim chce, ubiera się jak jej się podoba, bez względu na to, czy dochody i stanowisko rodziców pozwalają na wykwintne stroje, boć przecie ona w fabryce pracuje, dlaczegożby więc nie miała mieć pięknej sukni, modnego kapelusza it.p. słowem dziewczyna taka się emancypuje, a który z młodzieży dostanie taką fabryczną emancypantkę, toż to dopiero ma raj!

Chodzi wieczorami na przechadzkę, wałęsa się całe noce, chodzi do teatru, na zabawy, na ślizgawkę a dziewczyna, która wieczory na zabawach a noce na balach spędza, zwykle we dnie o niczem nie myśli, jak o strojach i kawalerach. Nauczona za młodu do samowoli, nie znosi najmniejszego napomnienia, najmniejszego uporu ze strony męża, a broń Boże, czynnego skarcenia. Od czego ,,squayery" i ,,konstable." Niechby się mąż poważył podnieść na nią rękę, za to, że przyszedłszy do domu na kolacyę, zastał piec zimny, a żonę u sąsiadki, a za "wyrzuty" jakie czynił swej piękniejszej połowie z tego powodu spotkał się z miotłą, dalejże po warrant na takiego tyrana, który poważa się podnieść rękę lub ubliżyć takiej ,,lady", albo co gorszą dalej do sędziego po rozwód, oto owoc emancypacyi kobiet. Dzisiejsze statuta stanowe i krajowe dają kobietom tyle prawa, ile im tylko potrzeba, a oprócz tego zapewniają im opiekę i przywileje, jakich nie mają sami prawodawcy, t. j. obywatele rodzaju męskiego i ich reprezentanci. Cóż więc dziwnego, że jedno, drugie i trzecie takie zajście między małżeństwem wypędzi męża z domu do salunu, raz drugi i dziesiąty, aż nareszcie zrobi zeń nałogowego pijaka; że tyle mamy nałogowych pijaków, tyle hulatyków, tyle marnotrawców, próżniaków w Ameryce, to jeżeli nie jedyna, to zapewne największa wina kobiet emancypantek. Gdyby młodzieniec mógł widzieć przyszłość choćby 5 lat, nigdyby nie pojął żony emancypatnki i wolałby do do śmierci zostać kawalerem.

Coś dla odszczepieńców.

O biskupach.

Sw. Ignacy Antyocheński powiada:

Okazujcie biskupom wszelką cześć, czyli raczej nie tyle im, ile Ojcu Jezusa Chrystusa, który jest biskupem wszystkich. Temu przeto, któremu się to należy, wypada być szczerze posłusznym, gdyż nie łudzimy widzialnego biskupa, lecz ubliżamy niewidzialnemu.

Wszyscy, którzy wierzą w Boga i Jezusa Chrystusa, trzymają się biskupa.

Gdzie się biskup pokazuje, tam niech będzie i lud, jak tam gdzie jest Chrystus, jest i katolicki Kościół.

Sw. Ireneusz powiada: Uważajcie na Biskupów, którzy są następcami Apostołów.

Sw. Hieronim pisze: Biskupi zastępują nam Apostołów.

Sw. Augustyn. Wszyscy Biskupi są następcami Apostołów.

Sw. Grzegórz: Miejsce apostołów zajmują teraz Biskupi.

W każdej gminie jest przełożony, w każdem państwie zwierzchność, w każdej rodzinie głowa, w każdem towarzystwie przewodniczący, aby utrzymać ład i porządek. Biskupi nie są czem innem, jak taką zwierzchnością, która zawiaduje sprawami duchownemi swych podwładnych i ma na pieczy dobro swych dyecezyan. Są oni przeto tak potrzebni i zasługują na równy szacunek, jak władza świecka.

Arcymądre rządy Boga wszędzie są widoczne. Na niebie widzimy systemy słoneczne w których planety obracają się około słońca jako wspolnego środka; w ciele ludzkiem widzimy ruch wszystkich członków zastósowany do jednej woli; w każdem państwie jest jedna zwierzchność, nawet w świecie zwierzęcym widzimy uległość i posłuszeństwo. Jakżeby miało być inaczej w kościele? Chrystus ustanowił biskupów, aby rządzili; wie rnych aby słuchali.

Z biskupem łączy się czcigodne duchowieństwo, jak struny napięte na lutni. Zanućcie przeto wszyscy razem śpiew dźwięczny i miły Bogu. (Święty Ignacy.)

Jak w łańcuchu wszystkie ogniwa spojone są ze sobą i tworzą nieprzerwaną całość, tak duchowieństwo niczem innem nie jest, jak nieprzerwaną koleją następców apostolskich, tworzących części wielkiego łańcucha, sięgającego aż do samego Chrystusa Pana.

Kapłani nigdy nie zawiadywali dyecezyą i kapłan nie uznający nad sobą prawowitego biskupa, staje się odszczepieńcem podobnym do naszych niezależnych upadłych pryczerów.

Tylko biskupi dzierżą w swym ręku zarząd Kościoła.

Każdy przeto kapłan, który wyłamawszy się z pod Biskupa, sam się ustanawia księdzem nad ludem, daje wielkie zgorszenie i wszelkie jego czynności są nieważne i świętokrodzkie. O tem niechaj ludek nasz obałamucony pamięta. Katolikiem jest tylko ten, który we wszystkiem jest posłuszny Kościołowi to je Papieżowi i Biskupom.

DOKTOR I BIEDAK.

Lekarz (do chorego nędzarza):

Zapisałem wam tu lekarstwo które macie zażywać co godzinę po jednej łyżce stołowej.

Chory: Ale pan doktor raczy mi także zapisać zegarek i łyżkę stołową.

USPRAWIEDLIWIONY.

Żandarm: "Nie umie pan czytać? Jazda po tej drodze zakazana jest pod karą trzech marek".

Jeździec nie — dzielny: — "Ja tam wcale nie chciałem jechać, no ale przecież koń nie umie czytać!"

DOBRA ODPRAWA.

Kawaler: ,,Kocham panią aż do szaleństwa."

Dama: ,,No to udaj się pan do mego męża, który jest lekarzem w domu waryatów.

NASZE SŁUŻĄCE.

Pani:—Nie podoba mi się, że masz tyle znajomych. Więcej osób ciebie odwiedza, niż mnie.

Służąca:—Niech pani będzie też miłą jak ja, to też tak wiele gości mieć będzie.

ODEZWA.

Hej! rozwińmy nasze skrzydła
I sokolskie ostrzmy szpony,
Kto cierpliwy, ten zbawiony,
Padną więzy, prysną sidła!
Bronisław Raczyński.

Druhowie! Powołani przez ogół do piastowania władzy i spełniania obowiązku zarządu okręgu Zachodniego Zw. Sokołów Pol. w Am., uważamy za niezbędne uczynić, że tak powiemy wyznanie wiary. Innemi słowy chcemy ogłosić nasze zapatrywania na kwestyę sokolstwa polskiego, w ogóle a sokolstwa polskie w Am. w szczególności i zaznaczyć zarazem, jakie reformy mamy zamiar zaprowadzić, aby przez oznajmienie uzyskać potrzebny posłuch i chętną, bo wypływającą ze zrozumienia potrzeb pomoc u ogółu druhów.

Wiek z górą minął gdy trzy zbójeckie potęgi wymazały z mapy Europy imię niepodległego państwa polskiego. Myślały, że wraz z państwem i nazwą zniszczą także i naród, lecz się grubo omyliły. Naprożno dla usprawiedliwienia siebie i uspokojenia sumienia ludów Europy, kładli oni w usta największego syna Polski, skłamane a pełne rozpaczy słowa: ,,Finis Poloniae". Lud polski chociaż rozdarty na trzy części, płacił daninę z krwi i mienia, lecz ducha nie tracił i żył, a żył życiem nie biernem ale czynnem.

W miejscu odebranych przez bratalną przemoc zarządów państwowych, wyłonił z siebie imię swe własne i rozwijał się dalej. Gdy mu odebrano własny jawny rząd, naród natychmiast uformował tajne stowarzyszenie spiskowe, które w chwili potrzeby wydały z siebie tajny rząd narodowy, któremu naród cały podlegał i był posłuszny. Rząd ten spełniał wszystkie czynności załatwiane w państwach niepodległych przez rządy regularne.

Nauczony doświadczeniem z wojny 63go roku, naród spostrzegł, że brak mu regularnej armii.

I oto z woli i łona narodu powstał zawiązek przyszłej armii narodowej. Sokolstwo zadaniem drużyn lub gniazd sokolich jest pielęgnowanie ducha polskiego i hartowanie ciał młodzieży naszej. Przeto zapewnimy narodowi, na czas nieunikniony później czy wcześniej wojny o niepodległość, karnej, wyćwiczonej a zdolnej znosić trudy wojenne armii narodowej. Również jeżeli nie bardziej ważnem jest to, że sokoli przez same ćwiczenia wdrażają się do posłuchu, komendy i karności, bez której nietylko armia ale i cały naród nie może egzystować ani działać.

Sokolstwo polskie w Ameryce, wyznaje te same zasady i dąży do tych samych celów co silniejsze bo starsze sokolstwo w kraju.

Rozwój jednak amerykańskiego sokolstwa był dotychczas zbyt powolny. Przyczyn tego powolnego rozwoju jest kilka, i o nich właśnie pomówimy teraz.

Włączności jest tylko siła. Dla tego to zakładanie i egzystencya luźnych, niepołączonych z Zw. Sokołów gniazd nie pozwala ani Związkowi, ani tym gniazdom na należyte rozwijanie się i wykorzystania środków możebnych tylko dla wielkich, skupionych ściśle organizacyj. Takie rozdrabnianie sił niszczy je i tamuje wzrost idei sokolej.

Drugą przeszkodą w rozwoju Zw. i gniazd jest brak jednakowej a racyonalnej metody ćwiczeń i jednolitej komendy.

Nakoniec, zdaniem zarządu jest, że pora już aby do liczby ćwiczeń sokolich dodanem było robienie bronią nietylko sieczną, ale też i palną a zatem i nauka strzelania Dla zaradzenia pierwszemu brakowi łączności i jedności w imieniu całego Zw. gorąco zapraszamy wszystkich druhów pojedyńczych i całe gniazda nie należące jeszcze do nas, aby się z nami połączyć na wspólny a owocny trud dla kraju i narodu.

Pod naszym sztandarem sercem całem powitamy wszystkich zacnych a chętnych synów naszej Ojczyzny. Dla tego zaś, aby ćwiczenia odbywały się według jednego systemu i żeby takowe mogły być prowadzone przez nauczyciela fachowego i całkiem oddanego swej pracy, uważamy, że niezbędnem jest myśl uchwały ostatniego Sejmu, aby taki nauczyciel pobierał stałą pensyę i dawał regularnie lekcye wszystkim gniazdom po kolei.

Dla tego rekomendujemy aby gniazda poszczególne płaciły każde swoją część kosztu.

Nakoniec dla zaprowadzenia nauki robienia bronią i strzelania, radzimy gorąco, aby każde gniazdo założyło u siebie strzelnicę stałą. Pociągnie to za sobą pewne koszta, le z zdaniem naszem przyciągnie to wielu z młodzieży do naszych szeregów, a przez to powiększy nie tylko siły nasze, ale i posunie nas o krok bliżej do naszego celu — formacyi polskiej armii narodowej.

Druhowie! Wstępując w szeregi sokole zobowiązaliśmy się pracować ze wszystkich sił dla Ojczyzny i sokolstwa. Spełnijmy te przyrzeczenia.

Łączmy się w bratnie szeregi a niech szeregom naszym nie będzie końca!

Bądźmy gotowi, albowiem nie wiemy dnia ani godziny.

Pracujmy i gotujmy się! aby gdy w prastarej ziemi naszej ozwą się groźne grzmoty wojny na pierwszy odgłos zlecieli sokoli, potężni jednością, skrzydlaci zapałem, stanęli do walki strasznej, walki na śmierć — o życie!

Czołem Druhowie!

A teraz zwróćmy się do tych ludzi, którzy to na wychodźtwie górują ponad innych inteligencyą ludzi częstokroć słusznie roszczących pretensye do nauki, do większego zasobu wiadomości.

Obywatele ci częstokroć z mównic publicznych i łam pism, odzywają się, że sokolstwo jest potrzebnem, że sokolstwo ma poważną misyę do spełnienia, bo w sokolstwie leży odrodzenie i przyszłość narodu. Jednakże brak ich w szeregach sokolich. Potrzeba ich nam, boć zadaniem naszem jest kształcić nietylko ciało ale i ducha. Dla tego nie spełniają oni swego zadania i chybiają swego posłannictwa niesienia światła przez usuwanie się od pracy w szeregach sokolich.

Was obywatele my potrzebujemy i zapraszamy gorąco, szczerze — wy powinniście należeć do nas jeżeli nie chcecie zasłużyć na miano tych, którzy kraj swój kochają i chcą mu służyć próżnem li tylko słowem a nie czynem.

Czołem Ojczyźnie!

M. R. Stęczyński, prezes; J. M. Bauer, wiceprezes; W. F. Walkowiak, sekr. jen.; W. Hojnacki, skarbnik; A. Osiński, naczelnik; I. Nowak, podnaczelnik; A. Dziadul, J. S. Derpa. R. Pawłowski, wydziałowi.

W PRZEDPOKOJU.

Pokojowa: "Ubolewam pana profesora nie ma w domu!"

Gość: "Co?! Niema go w domu? Wszak widzę go przez szklane drzwi!"

Pokojowa: "O — to tylko jego cień!"

ŁADNY REZULTAT.

— No i cóż? Nowo ulepszony samochód straży ogniowej czy okazał się praktycznym?

— Podczas ostatniego pożaru wyratowano wprawdzie jedną osobę z płomieni, ponieważ zjawił się na miejscu z błyskawiczną szybkością. Po drodze jednak przejechał trzy osoby.

GOŁONÓG.

W powiecie olkuskim w Królestwie Polskiem, w okolicy Dąbrowy Górniczej stoi na wysokiej górze kościółek Gołonogiem zwany. O powstaniu tego kościółka takie krąży podanie:

Onego czasu, gdy cały niemal kraj porosły był lasem, grzbiet góry, która dziś nosi nazwę Gołonoga, pokryty był nieprzebytym gąszczem drzew modrzewiowych i świerkowych. Żadna ścieżka nie wiodła na szczyt tego tajemniczego wzgórza, tylko zwierz dziki; przesuwając się między gałęziami, znaczył swe ślady. A jednak na wierzchołku tej góry, w grocie zamieszkał pustelnik, o którym lud prawi różne powieści.

Spokojny, skromny i cichy pustelnik kroczył zawsze boso, choć mu na nogach ciernie i kamienie ostre robiły rany, aż krew broczyła. Lud też widząc te nogi bose, nazwał pustelnika Gołonogim, wiele rozpowiadając o jego dobrodziejstwach, świątobliwości i ukrytych skarbach, któremi szafował dla dobra tegoż ludu.

Pokutnik uczył poprawy, upamiętania i pobożnego życia, uczył słowem i przykładem, mową i uczynkiem, jak żyć trzeba na tym marnym świecie. Ale nie dość na tem, bo pokutnik Gołonogi stał się prawdziwym nauczycielem i opiekunem okolicznego ludu. Trudnoby było zliczyć wspomożonych przez niego datkiem biednych wieśniaków, bo pustelnik, niegdyś wielki pan, wiele rozdawał między potrzebujących. Szczególniej nie wahał się najgrubszych nawet posług oddawać biednym wieśniakom i każdy śmiało mógł liczyć na jego pomoc w nieszczęściu.

Tak mijały miesiące i lata, kiedy raz ujrzano dziwnie pięknego młodzieńca, prowadzącego za uzdę konia, na którym jechał ksiądz do chorego z Przenajśw. Sakramentem. Po srebrnej rosie brzmiał dzwonek, a lud przechodzący schylał kolana przed Panem Zastępów.

Młodzieniec i ksiądz skierowali się ku puszczy. Cudem na dźwięk dzwonka rozchylały się drzewa, a szeroka ścieżka czyniła teraz łatwy dostęp do szczytu góry, gdzie zamieszkał tajemniczy pustelnik Gołonogi. Za księdzem postępował lud pobożny aż na sam wierzchołek stromej skały.

Tu wszystkim przedstawił się smutny widok, godny oczu każdego chrześcianina. Pośród groty, zielonym mchem porosłej, ze skał budowanej, na kamiennem łożu leżał starzec wynędzniały. U głowy jego sterczał krzyż, z drzewa wyrobiony, a u stóp leżała duża łania, smutnie wpatrująca się w chorego. Przybyły kapłan zbliżył się do łoża, by wysłuchać go spowiedzi. Lud, szanując tę chwilę, odsunął się [illegible] lecz pustelnik dał znak ręką, aby się zbliżono, obyczajem bowiem pierwszych chrześcian, pragnął głośną i jawną odbyć spowiedź.

Po chwili przygotowania osłabionym i drżącym głosem tak mówić zaczął:

— Kiedym w te strony na tę górę przybył, lękałem się być poznanym przez was, moje dzieci, lecz widać Bóg mi dopomógł i trzydzieści lat przemieszkałem z wami, ukryty. Dziś nadeszła godzina, abym wam objawił, kto jestem i co mię tu przywiodło. Ja jestem waszym dawnym dziedzicem niegdyś panem obszernych tych włości, którego pamięć została przez was przeklętą. Zaślepiony i dumny, nie baczyłem na nikogo, kto nie był mi urodzeniem i majątkiem równy. Żyjąc w rozpuście i marnotrawstwie, uciskałem lud biedny i nie było haniebnego czynu, któregobym się nie dopuścił ze swawoli lub chciwości.

Starcy w tłumie, pamiętający te czasy i dawnego pana, głęboko westchnęli, chory zas mówił dalej:

Byłbym tak pewno życie strawił i zgubił duszę na wieki, gdyby nie litość Boża, którą się okazała cudowną w jednym wypadku. Polowałem w tych lasach z liczną drużyną i dworem, gdy u schyłku dnia, zapędziwszy się za zwierzem, odłączyłem się od towarzyszy i zgubiłem drogę. Mróz był potężny, a słońce dobiegało zachodu. Brodząc w zaspach śniegu, napróżno szukałem drogi. Wierny pies tylko towarzyszył mi, od czasu do czasu wyjąc żałośnie. Głos jego przejmował mnie dziwną jakąś obawą. Nareszcie słońce zagasło, ciemna noc zapadła, a czarne chmury sypkim śniegiem prószyć zaczęły; mróz dociskał srogi. Byłem głodny i zmęczony, a zimno dolegało mi mocno. Wszelkie wołania były daremne, trzeba było noc przepędzić w lesie. Na nieszczęście brakło mi krzemienia i nawet ognia rozniecić nie mogłem, aby ogrzać skostniałe członki. Zrozpaczony rzuciłem się na ziemię i sen zaczął mi kleić powieki. Był to straszny sen. Cierpiałem okropnie, tem więcej, że zewsząd urągali mi szatani, śmiejąc się wykrzywionemi usty. Gdym się przebudził, ciepło komina oddziałało na mnie. Jakaś stara kobieta dawała mi pić zioła i powoli przywróciła do życia. Ach! była to niewiasta, którą niedawno wypędziłem, odmawiając jej lichej zapomogi, dla głodnego dziecięcia. Ona to znalazła mnie wśród lasu i ocaliła od śmierci. Byłem tak wzruszony jej chrześciańskim postępkiem, iż wyznawszy winy, pokutą postanowiłem zmazać swą przeszłość. Jak żyłem, widzieliście! Proście Pana nad pany, aby mi On odpuścił. Mienie moje całe rozdałem między biednych; za pozostałe jeszcze pieniądze wznieście kościół na tej górze.

I po tej spowiedzi skonał sędziwy pustelnik.

Lud padł na kolana i modlił się gorąco. Na górze, odtąd na pamiątkę gołonogiego pustelnika zwanej Gołonogim, wzniosła się świątynia Pańska, jako ofiara pokutnika, który przez czyny miłosierdzia zmazał swe winy.

DARMO!

Grunta w zachodniej Kanadzie.

160 akrów dane każdej familii.

W ciągu ostatniego roku ośmdziesiąt tysięcy osób udało się do Zachodniej Kanady w celu osiedlenia się na bezpłatnych ,,Homestead gruntach. Z tych trzydzieści tysięcy było z Stanów Zjednoczonych, reszta byli Galicyanie, Hungarzy, Niemcy, Francuzi itd. Rząd daje 160 akrów gruntu każdemu mężczyźnie ponad 18 lat wieku. Po trzyletnim pobycie na tych gruntach daje mu rząd plenipotencyę, i rola jest jego; może ją sprzedać lub uczynić z nią co mu się podoba. Ziemia ta jest bardzo urodzajną; zboża zbierają od 25 do 35 buszli z każdego akra, klimat jest dobry i jest dużo boru. Ludzie, którzy udali się tam przed kilkoma laty z małoczem lub niczem, teraz posiadają stada koni i bydła i młócą rok rocznie dwa lub trzy tysiące buszli zboża. Jest to sposobność dla ubogich i w niedługim czasie bezpłatne grunta rządowe porozbierane będą.

,,The Catholic Settlement Society'' które jest inkorporowanem ciałem, zorganizowane zostało w celu zakładania i podrzymywania katolickich osad w różnych krajach tego kontynentu. Gdzie katolicy zamierzają zmienić miejsce pobytu oferuje on im bezpłatnie takie informacye, jakich potrzeba do ustanowienia nowych domów w pośród najpomyślniejszych okoliczności, z wskazówkami co do ich najlepszych interesów tak duchownych jak i doczesnych. Pod opieką władz kościelnych towarzystwo to jest teraz zajęte kolonizacyą katolików i w Zachodniej Kanadzie, z wielkiem powodzeniem. Obecnie zakładaną bywa wielka polska osada z księżmi, kościołami i szkołami w których uczą języka polskiego.

Po dalsze informacye piszcie do:

The Catholic Settlement Society
359 Drake Block.
St. Paul - - Minn.

Nasi Agenci.

Do kolektowania abonamentu za "Tygodnik Katolicki" upoważnieni są następujący agenci miejscowi:

W Grand Rapids, Mich. — Kazimierz Milanowski, 168 McReynoids ul.,

W Milwaukee, Wis.:—Jan Wedda, 504 Maple ul.

W Filadelfii, Pa.: B. H. Bieawski,

Kronika Miejscowa.

—Clyde Booze, który przed kilku miesiącami zastrzeli niejakiego J. I. Short'a w Ottawa, skazany został skazany został na 3 latą więzienia stanowego.

—W z. czwartek przyszła przed forum sądowe sprawa Siebieralskiego przeciw Sroce. Sąd wydał wyrok na korzyść oskarżonego.

— Po najlepsze fotografie idźcie do B. N. Rhodes'a. Fotografie ślubne do pierwszej Komunii, oraz familijne — specyalnością. Adres: 126 Marquette ul.

—Obiega pogłoska, że policya w Peru planuje ogólną obławę na knajpy przy ul. Water. W ostatnich kilku tygodniach życie w tej dzielnicy miasta było bardzo ożywione, wskutek czego wóz patrolowy i ambulans były niemal codziennie w użyciu; czas najwyższy, aby kres położyć łajdactwu!

Kazimierz Pierski, 741 Pierwsza ul. Nasz zapas ubrań i palt wiosennych jest teraz kompletny. Przygotowani jesteśmy zaopatrzyć Was w wiosenny towar, świeży i najnowszego stylu, po cenach które Was zadziwią.

—Pani Elias Trumbo, o której powiadają, że była pierwszem białem dzieckiem, ur. w pow. La Salle, umarła w St. Augustine, Fla. w zeszłą sobotę.

—Polacy, kupujcie tylko u tych, którzy się ogłaszają w "Tygodniku Katolickim!"

— Płaćcie podatki w State Banku; ofis otwarty od 9 godz. przed połud. do 4 po połud. Osobiste podatki muszą być zapłacone przed 15 marca.
Patrick Keefe, kolektor.

—Lena Crassen z Streator, zaskarżyła Edwarda Mallay o $5,000 odszkodowania w sądzie pow. za niedotrzymanie obietnicy poślubienia jej.

Kazimierz Pierski, 741 Pierwsza ul. Wiosenne ubrania i palta, wyroby najsławniejszych fabryk w kraju, po umiarkowanych cenach. Jeżeli chodzi Wam o styl i przydatność, odwiedźcie nas zanim pójdziecie gdzieindziej.

—Wybory wiosenne zbliżają się; dotychczas jednak w polu zaledwo jednego kandydata mamy na urząd miejski—Fr. Kelly na skarbnika. W kołach politykierskich obiega pogłoska, że prócz mayora Charley i W. G. Paown'a, będą kandydatami na urząd mayora: Jan Martin, Filip Coni S. Waszkowiak. Faktycznie jednak żaden z powyższych—oprócz F. Kelly—formalnie kandydatury swojej nie ogłosił.

— Franciszek Pierski, 741 Pierwsza ul. Agencya kart okrętowych, biletów kolejowych i asekuracyi od ognia. Pieniądze wysełam do wszystkich części Europy. Telef n: 623 Brown.

—T. Lucey, głowa znanego składu bławatnego firmy T. Lucey & Bros. przy ul. Marquette, nabył na własność przylegający skład R. M. Neustadt'a i po yoczynieniu potrzebnych zmisn, połączy go z dotychczasowym składem swoim; ob. R. M. Neustadt zaś pobuduje wielki nowy skład kosrtem $35,000 przy naroż- 2. i Marquette ul.

—Odebrałem książki podatkowe i jestem teraz przygotowany do kolektowania wszelkich podatków. Ofis w State Banku. Osobiste podatki zapłacone być muszą przed 15 marca.
Patrick Keefe, kolektor.

—A. M. Kelly, handlarz węgli i C. G. Sander & Sou, handlarze zboża, zaskarżyli kompanię kolejową Santa Fe. o odszkodowanie w sumie $15,-000 każdy, za niedostarczenie wagonów towarowych ze strony kompanii kolejowej.

— Ażeby zrobić miejsce na towar wiosenny postanowiliśmy wyprzedać cały nasz zapas towarów zimowych bez względu na ceny. Każdy artykuł w naszym składzie wystawiony będzie podczas następnych kilku dni na sprzedaż po cenie od 15 do 25 procent taniej od cen zwyczajnych. Rzadko zdarza się, że u rządzamy specyalną sprzedaż, lecz gdy to czynimy, dajemy wam sposobność zaoszczędzenia pieniędzy, jakie inne składy dać wam nie są w stanie. Korzystajcie z naszych ofert i nie omijajcie tej nadzwyczajnej sposobności zaoszczędzenia grosza. — **Franciszek B. Zwick, 8-ma ul.**

—Zaraaa ospowa w Spring Valley powoli hamuje się. Szkoły i kościoły zostauą otwarte na przyszły tydzień; w ciągu osratnich kilku dni zaraportowano tylko jeden nowy wypadek, podczas gdy dużo starych zostało zupełnie wyleczonych i kwarantanna zniesionął Obecnie pod kwarntanną pozostaje 36 wypadków.

Teraz lub nigdy Lub na zawsze.

Ostatnia sposobność zobaczenia sławnych Quaker doktorów. Jestto ich ostatni tydzień.

Tydzień bieżący jest ostatnim tygodniem pobytu sławnych doktorów kwekerskich w La Salle.

Od czasu przybycia tychże do naszego miasta i ogłoszenia zatrważających faktów, że sławne ich lekarstwa leczą niemal wszelkie choroby znane ludzkości, taki był natłok podczas ich wieczornych przedstawień, że coś podobnego nigdy przedtem nie zauważono w mieście La Salle.

Podczas ostatniego tygodnia zauważyć było można wielkie tłumy ludu z najodleglejszych zakątków miasta, regularnie uczęszczającego na wieczorne zebrania doktorów kwekerskich, słuchającego uważnie odczytów ich i szukającego u nich rady.

Ostatni też tydzień sprawił, że tysiące chorych i osłabionych zgłosiło się do nich po rady i lekarstwa. Faktycznie doktorzy kwekerscy stoją dzisiaj przed ludem jako „Źródło Życia" i jest dużo, którzy przychodzą do nich w chorym i słabym stanie, le z po użyciu lekarstw ich, powracają do domu zdrowi i silni, patrzący na świat młodzieńczymi oczyma.

Doktorzy kwekerscy nie odwołują się na wyleczenia, których dokonali po za granicami Stanu Illinois, lub o twołują się na zaświadczenia od ludzi tutaj—w mieście La Salle, ludzi, którzy cierpieli na rozmaite niedołęgliwości, które prześladują ród ludzki nieustannie, lecz którzy znaleźli ulgę w magicznej kuracyi dawanej przez doktorów kwekerskich.

Są oni teraz w hotelu Wisconsin, przy ul. Pierwszej, gdzie chętnie zobaczą się z każdym, który potrzebuje ich usług.

—Handlarze zboża w tej sekcy stanu ponoszą codziennie straty materyalne z powodu braku wagonów towarowych.

Chcą aby otwarto kanał.

Handlarze zboża w tej sekcy stanu ponoszą codziennie straty materyalne z powodu braku wagonów towarowych. Lokalni handlarze żadnym sposobem nie mogą dostać wagonów do przewożenia wielkich zasobów zboża nagromadzonego w tutejszych spichlerzach, i zmuszeni są zaprzestać dalszego kupowania.

Ażeby zaradzić złemu odbyto zebranie w Ottawa w zeszły czwartek. Postanowiono starać się nakłonić komisarzy kanałów do otwarcia tychże bez zwłoki. Komisarze bezwątpienia przychylą się do żądań handlarzy, skoro lód usunie się.

Pożar niszczy trzy składy.

W zeszły czwartek rychło rano wybuchł pożar w dzielnicy byznesowej na ul. Czwartej w Peru, i zanim zdołano go opanować, zniszczył trzy drewniane budynki w bloku pomiędzy ul Peoria i Fulton. Ogień wszczął się w piekarni Juliusza Brucker'a spowodowanyzostał eksplozyą oleju. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce, płomienie objęły już także balbiernię Szymona Geiger i zakład krawiecki Antoniego Link. Familie tych ostatnich zmuszone były ratować się ucieczką. Straty obliczają na $2,500, pokryte ubezpieczeniem.

Szczęśliwe gospodarstwo.

W każdem gospodarstwie domowem, gdzie panuje szczęście jak pogodnym ten świat może być, wszystka nędza, wszystkie narzekania i kłopoty naturalnie znikają zupełnie. Po największej części wypadki tej szczęśliwości leżą w naszych własnych rękach, w wielu zaś wypadkach zależy od naszego zdrowia. Pan Jan Holubec ze Smithville Tex. oświadcza co następuje: Moja żona była chora przez przeszło dwa lata i miała bolesne kłócie w piersiach i żołądku. Straciliśmy wiele pieniędzy na lekarzy, lecz choroba zdawała się być nieuleczalną. Czytając często w pańskiem piśmie o Trinera Leczniczem Gorzkiem Winie (Triners American Elixir of Bitter Wine) poleciłem żonie używanie tegóż. Użyła tuzin butelek; zdrowie powracało od samego początku a obecnie jest już zupełnie uzdrowioną. Mój dom jest znowu szcześliwy." Ktokolwiek jest słaby, brak mu apetytu, kto ma żółtą cerę zatwardzenie, niebieskie plamy pod oczami, kto jest bezsilnym, nerwowym, dyspeptycznym, kto nie posiada czystej krwi, znajdzie zawsze w Trinera Leczniczem Gorzkiem Winie niezawodne lekarstwo. Do nabycia w aptekach lub u fabrykanta Józefa Triner, 799 S. Ashland Ave., Chicago, Ill.

Drobne Ogłoszenia.